

# GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, WTOREK 22 MARCA 1949 ROKU

Nr. 79 (1353)

## Zorganizowany system oszczędnościowy podstawą realizacji 6-letniego planu budowy fun- damentów socjalizmu w Polsce

Krajowa Narada Oszczędnościowa rozpoczęła wczoraj obrady w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — „Trzeba — w pełni wykorzystując możliwości naszego ustroju gospodarczego i społecznego — stworzyć surowy i bezwzględny, zorganizowany i przemyślany system oszczędnościowy w naszej gospodarce”.

„Wprowadzając system oszczędzania zwycięsko i przedterminowo wypełnimy trzyletni plan odbudowy i stworzymy podstawy dla pomyślnego rozpoczęcia drugiego, długofalowego planu polskiej gospodarki. — 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce”.

Powyższe cytaty z referatu ministra Minca, wielkimi, białymi literami na czerwonym tle, zdobią salę, gdzie rozpoczęła wczoraj obrady Krajowa Narada Oszczędnościowa.

Te hasła — czerwoną nicią przewijają się poprzez obrady, na które z całego kraju przybyło do stolicy ponad tysiąc kierowników gospodarczych, czołowych działaczy robotniczych i związkowych, organizatorów i przodowników współzawodnictwa pracy, aby — zgodnie z uchwałami Prezydium Rady Ministrów z dnia 19.II. br. o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na rok 1949 — wypracować metody zaoszczędzenia 115 miliardów zł w rb.

Piękną, jasną salę konferencyjną Rady Państwa, wypełnili delegaci. Na balkonach — biegających wokół sali — zaproszeni goście.

Nad stołem prezydyjnym na czerwonym tle widnieje portret Prezydenta R. P., dów. Bolesława Bieruta. Z dwóch stron spływają biało-czerwone flagi narodowe.

Gorące oklaski przerywają roz mowy, gdy w łóżach rządowych zajmują miejsca: Premier Józef Cyrankiewicz w otoczeniu członków Rządu, członkowie Rady Państwa, przedstawiciele Sejmu, Marszałek Żymierski i inni.

Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych, poseł Edward Ochab zagaja na radę, witaając serdecznie przedstawicieli władz z premierem i Rządu na czele, organizatorów i przodowników współzawodnictwa pracy, oraz wszystkich przybyłych na naradę.

Burzliwymi oklaskami przy mują delegaci proponowany skład prezydium, do którego

### Francuscy intelektualisci

tworzą komitety lokalne

### w obronie pokoju

PARYŻ (PAP). — Komitet Intelektualistów Francuskich w Obronie Pokoju zwrócił się do wszystkich intelektualistów kraju z wezwaniem do tworzenia komitetów lokalnych we wszystkich miejscowościach.

Komitety lokalne wyłonią delegatów na Kongres Światowy Zwolenników Pokoju w Paryżu.

### Znowu śmierć polskiego górnika we Francji

PARYŻ (PAP). — Polski górnik Franciszek Stanisławski, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku 7. marca w Courrières (departament Pas-de-Calais) zmarł w tych dniach, zostawiając troje dzieci.

Jest to już 12 z kolei górnik polski, który poniósł śmierć w kopalniach francuskich od początku roku bieżącego.

wchodzi między innymi cały szereg przodowników pracy.

Serdecznymi, długotrwałymi oklaskami przyjmują uczestnicy narady zapowiedź odczytania przez przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Mini-

strów, m. Hilarego Minca, listu Prezydenta RP., Bolesława Bieruta do uczestników narady. W ciszy, skupieniu i powadze wysłuchują obecni treści listu. Po odczytaniu zrywają się gorąco, długo niemilkące oklaski.

Przewodniczący udziela głosu Premierowi Cyrankiewiczowi.

Sala reaguje na pojawienie się prezesa Rady Ministrów na mównicy długotrwałymi oklaskami.

(Przemówienie Premiera Cyrankiewicza podajemy na innym miejscu).

Prezes Ochab dziękuje Premierowi za przemówienie. Następnie po zatwierdzeniu przez

naradę porządku dziennego, wysłuchano referatów: przewodniczącego KCZZ posła Edwarda Ochab, który omówił rolę współzawodnictwa pracy na no wym etapie, wiceministra Eugeniusza Szysa o „zadaniach oszczędnościowych, w przedsięwzięciach państwowych, min. Konstantego Dąbrowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie gospodarki budżetowej i min. Stefana Jędrzychowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie inwestycji, objętych planem 1949 roku”.

(Szczegółowe sprawozdanie z obrad podamy w dniu jutrzejszym).

Przejawom sobkostwa, egoizmu, obojętności względem potrzeb ogólnonarodowych, zorganizowane masy pracujące w Polsce przeciwstawia skutecznie twórczą energię czynu, zapału i ofiarności, skierowanej na budowę lepszych i szlachetniejszych form życia społecznego, zaś najlepszym wyrazem tego będzie jak najszybsze realizowanie naszych planów wytwórczych — planów uprzemysłowienia Polski i podniesienia na wyższy poziom jej rolnictwa, oraz oparcia jej rozwoju na fundamentach socjalizmu.

Drodzy Obywatele! Zycze gorąco Waszym obradom jak najpomyślniejszych wyników. Niechaj staną się one nową podniętą w pracy i wysiłkach milionów mas pracujących naszego kraju. Niech przyczynią się do nowych osiągnięć naszej gospodarki i naszego państwa. Niech usprawnią i przyspieszą tempo dalszego rozwoju Polski.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Przez wielką batalię oszczędnościową do najwyższego poziomu dobrobytu i kultury mas pracujących Polski

Przemówienie tow. Premiera I. Cyrankiewicza, wygłoszone na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

niezwykle ważną pracę, która w sposób zdecydowany zaciążyć musi na ogólnym obrazie wykonania planu trzyletniego, która wniesie nowy, węższy element realizacji sześcioletniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

I będzie na pewno tak, że nie raz w toku codziennej bitwy o plan, w toku walki o pełną realizację naszego planu — o przekroczenie planu — wrócąc będziemy do wytycznych, które dała ta narada, do referatów, do dyskusji i do uchwał — wracając będziemy myślnie do tej sali, w której dojrzała dziś decyzja wielkiej, masowej walki z marnotrawstwem, wielkiej batalii oszczędnościowej, niezbędnego czynu socjalistycznego budownictwa.

Dlaczego będziemy wracać do pierwszej tej narady? Dlatego przede wszystkim,

że nasza walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność przeżyłaby swej istocie i treści, gdyby była jednorazowym zrywem, gdyby miała trwać 3 miesiące, 6 miesięcy, czy tyłko rok.

Walka o oszczędność nie będzie jednorazowym zrywem, musi być stałym, coraz wyraźniejszym i coraz konsekwentniej zaznaczającym się czynnikiem w całej gospodarce narodowej, we wszystkich jej dziedzinach.

Czynnik walki z marnotrawstwem, czynnik oszczędności musi coraz głębiej znajdować swój wyraz w planach i w realizacji planów. Musi być organiczną częścią planów. Bez tego czynnika plan jest niepełny, jest niedoskonały, a go spodarka narodowa bez tego czynnika oszczędności wyglądałaby jak dziurawy garnet, z którego wciąż cieknie.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



Drodzy Obywatele!

Przesyłam gorące i serdeczne pozdrowienia wszystkim uczestnikom Krajowej Narady działaczy związkowych, gospodarczych i administracyjnych.

Wasze obrady będą miały wielkie, szczególnie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego, dla usprawnienia naszej administracji państwowej, gospodarczej i samorządowej.

Narada ta zrodziła się z pragnienia, nurtującego w klasie robotniczej, aby przyspieszyć wykonanie naszych planów gospodarczych, których celem jest przebudowa Polski w kraj wysoce uprzemysłowiony i bogaty i zapewnienie narodowi polskiemu jak najwyższego poziomu dobrobytu i kultury.

W oparciu o swoją władzę ludową masy pracujące Polski odbudowały w ciągu 4-let lat naszą gospodarkę narodową z największych zniszczeń wojennych, co wobec potwornych spustoszeń spowodowanych przez najazd hitlerowski było osiągnięciem niezwykłym.

Przyspieszając w roku bieżącym wykonanie 3-letniego planu gospodarczego, masy pracujące zabezpieczają przez to człowiekowi pracy ciągłą poprawę stopy życiowej na gruncie szeregu osiągnięć społecznych, które klasa robotnicza może zdobywać i rozwijać tylko w nowych warunkach władzy ludowej, w warunkach demokracji ludowej.

Możliwość dalszego, szybszego jeszcze dążenia wwyż naszego życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego istnieje

Przewodniczący udziela głosu Premierowi Cyrankiewiczowi.

Sala reaguje na pojawienie się prezesa Rady Ministrów na mównicy długotrwałymi oklaskami.

(Przemówienie Premiera Cyrankiewicza podajemy na innym miejscu).

Prezes Ochab dziękuje Premierowi za przemówienie. Następnie po zatwierdzeniu przez

naradę porządku dziennego, wysłuchano referatów: przewodniczącego KCZZ posła Edwarda Ochab, który omówił rolę współzawodnictwa pracy na no wym etapie, wiceministra Eugeniusza Szysa o „zadaniach oszczędnościowych, w przedsięwzięciach państwowych, min. Konstantego Dąbrowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie gospodarki budżetowej i min. Stefana Jędrzychowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie inwestycji, objętych planem 1949 roku”.

(Szczegółowe sprawozdanie z obrad podamy w dniu jutrzejszym).

Przejawom sobkostwa, egoizmu, obojętności względem potrzeb ogólnonarodowych, zorganizowane masy pracujące w Polsce przeciwstawia skutecznie twórczą energię czynu, zapału i ofiarności, skierowanej na budowę lepszych i szlachetniejszych form życia społecznego, zaś najlepszym wyrazem tego będzie jak najszybsze realizowanie naszych planów wytwórczych — planów uprzemysłowienia Polski i podniesienia na wyższy poziom jej rolnictwa, oraz oparcia jej rozwoju na fundamentach socjalizmu.

Drodzy Obywatele! Zycze gorąco Waszym obradom jak najpomyślniejszych wyników. Niechaj staną się one nową podniętą w pracy i wysiłkach milionów mas pracujących naszego kraju. Niech przyczynią się do nowych osiągnięć naszej gospodarki i naszego państwa. Niech usprawnią i przyspieszą tempo dalszego rozwoju Polski.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Przez wielką batalię oszczędnościową do najwyższego poziomu dobrobytu i kultury mas pracujących Polski

Przemówienie tow. Premiera I. Cyrankiewicza, wygłoszone na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

niezwykle ważną pracę, która w sposób zdecydowany zaciążyć musi na ogólnym obrazie wykonania planu trzyletniego, która wniesie nowy, węższy element realizacji sześcioletniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

I będzie na pewno tak, że nie raz w toku codziennej bitwy o plan, w toku walki o pełną realizację naszego planu — o przekroczenie planu — wrócąc będziemy do wytycznych, które dała ta narada, do referatów, do dyskusji i do uchwał — wracając będziemy myślnie do tej sali, w której dojrzała dziś decyzja wielkiej, masowej walki z marnotrawstwem, wielkiej batalii oszczędnościowej, niezbędnego czynu socjalistycznego budownictwa.

Dlaczego będziemy wracać do pierwszej tej narady? Dlatego przede wszystkim,

że nasza walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność przeżyłaby swej istocie i treści, gdyby była jednorazowym zrywem, gdyby miała trwać 3 miesiące, 6 miesięcy, czy tyłko rok.

Walka o oszczędność nie będzie jednorazowym zrywem, musi być stałym, coraz wyraźniejszym i coraz konsekwentniej zaznaczającym się czynnikiem w całej gospodarce narodowej, we wszystkich jej dziedzinach.

Czynnik walki z marnotrawstwem, czynnik oszczędności musi coraz głębiej znajdować swój wyraz w planach i w realizacji planów. Musi być organiczną częścią planów. Bez tego czynnika plan jest niepełny, jest niedoskonały, a go spodarka narodowa bez tego czynnika oszczędności wyglądałaby jak dziurawy garnet, z którego wciąż cieknie.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



Panie prezydencie, w cztery miesiące po wyborach jest pan już kompletnie wyleczony.

Nie cierpi pan więcej na pacyfizm!

(Libertatea)

## Dalsze zgłoszenia do Kongresu Pokoju

BUŁGARSKI KOMITET UCZESTNIKÓW WALKI Z FASYZMEM ZGŁASZA AKCES DO KONGRESU POKOJU

SOFIA (PAP). — Centralny Komitet Bułgarskiego Związku Uczestników Walki z Fasyzmem zgłosił akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Komitet zwraca się do wszystkich antyfaszystów świata z apelem o obronę postępowych zdobyczy ludzkości i pokojowych stosunków między narodami.

APEL KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY FRANCJI

PARYŻ (PAP). — Związek młodzieży katolickiej Francji, który jest oficjalną organizacją młodzieżową kościoła katolickiego, ogłosił apel w sprawie obrony pokoju.

Związek stwierdza, że trwa ty pokój nie może być zapewniony na świecie, dopóki nie

Naród amerykański potępi pakt atlantycki

Oświadczenie Henry Wallace'a

NOWY JORK (PAP). — Henry Wallace złożył oświadczenie w którym zaznaczył, że ogromna większość narodu amerykańskiego przeciwstawia się planom podważenia zasad Karty ONZ.

Pakt atlantycki natomiast jest układem godzącym w podstawowe zasady Karty ONZ.

Ludność Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej drogę będzie musiała zapłacić za pakt atlantycki. Stopa życiowa w krajach objętych paktem obniży się znacznie, a swobody obywatelskie zostaną ograniczone.

Wallace oznajmił, że Stany Zjednoczone powinny z powrotem wstąpić na drogę wskazaną przez Roosevelta. Mówca wezwał rząd amerykański, aby przyjął propozycję w sprawie konferencji z przedstawicielami Związku Radzieckiego dla omówienia spornych zagadnień.

W końcu Wallace oświadczył że naród amerykański powinien dać prezydentowi Stanów Zjednoczonych do zrozumienia, że nie aprobuje paktu atlantyckiego, który zagraża bezpieczeństwu narodu amerykańskiego i hamuje jego rozwój.

Przez wielką batalię oszczędnościową do najwyższego poziomu dobrobytu i kultury mas pracujących Polski

Przemówienie tow. Premiera I. Cyrankiewicza, wygłoszone na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

niezwykle ważną pracę, która w sposób zdecydowany zaciążyć musi na ogólnym obrazie wykonania planu trzyletniego, która wniesie nowy, węższy element realizacji sześcioletniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

I będzie na pewno tak, że nie raz w toku codziennej bitwy o plan, w toku walki o pełną realizację naszego planu — o przekroczenie planu — wrócąc będziemy do wytycznych, które dała ta narada, do referatów, do dyskusji i do uchwał — wracając będziemy myślnie do tej sali, w której dojrzała dziś decyzja wielkiej, masowej walki z marnotrawstwem, wielkiej batalii oszczędnościowej, niezbędnego czynu socjalistycznego budownictwa.

Dlaczego będziemy wracać do pierwszej tej narady? Dlatego przede wszystkim,

że nasza walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność przeżyłaby swej istocie i treści, gdyby była jednorazowym zrywem, gdyby miała trwać 3 miesiące, 6 miesięcy, czy tyłko rok.

Walka o oszczędność nie będzie jednorazowym zrywem, musi być stałym, coraz wyraźniejszym i coraz konsekwentniej zaznaczającym się czynnikiem w całej gospodarce narodowej, we wszystkich jej dziedzinach.

Czynnik walki z marnotrawstwem, czynnik oszczędności musi coraz głębiej znajdować swój wyraz w planach i w realizacji planów. Musi być organiczną częścią planów. Bez tego czynnika plan jest niepełny, jest niedoskonały, a go spodarka narodowa bez tego czynnika oszczędności wyglądałaby jak dziurawy garnet, z którego wciąż cieknie.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



Obywatele!

Narada Oszczędnościowa, którą witam w imieniu Rządu, ma do przeprowadzenia



# Przez wielką batalię oszczędnościową Państwo i Kościół do najwyższego poziomu dobrobytu i kultury

Dokończenie przemówienia Premiera Cyrankiewicza na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Dlatego oszczędność będzie podnosić dochód narodowy, będzie podnosić majątek narodowy, a co za tym idzie, spowoduje wzrost dobrobytu — wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Biurokracja jest marnotrawstwem dwójakiego rodzaju:

Przez swój nadmierny nieproporcjonalny nieraz w stosunku do zadań rozrost — jest obciążeniem skarbu państwa.

Przez bezplanową nieskoordynowaną, niekontrolowaną pracę przedłużającą tok załatwiania spraw — powoduje ogromne straty w produkcji, albo bezpośrednio, albo przez zbyt długie odrywanie od pracy tysięcy rzesz interesantów.

I tutaj jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności, nie mówiąc o oszczędnościach materialowych, transportowych, czy innych. I tutaj z góry trzeba przyjąć, że instytucja, która akceptując wprawdzie ogólny plan walki z marnotrawstwem, walki o oszczędność, równocześnie zakłada, że panuje w niej całkowity porządek, że nie ma nic do zaoszczędzenia — jest marnotrawcą.

Jeszcze większe pole oszczędności otwiera się przed niektórymi organizacjami społecznymi.

Część organizacji społecznych ze swoim nieraz niedolnym systemem gospodarowania, ze swoimi przerosciami, ze swoim stosunkiem do subwencji państwowych należy określić, jako bardzo szerokie pole do walki z marnotrawstwem.

I w toku walki o oszczędności tak ją będziemy traktować.

Plan bowiem — wielki plan odbudowy Polski i przyszły plan pięcioletni plan budowy fundamentów socjalizmu, plan w którego

skład wejdzie, jako organiczną część walki z marnotrawstwem, walka o oszczędność, obejmować musi wszystkie dziedziny życia i wszystkie komórki życia społecznego — i miasto i wieś, i fabryki i banki, i wszelkiego rodzaju urzędy i organizacje społeczne, i produkcję, i inwestycje, i handel i transport.

Pracownicy każdego warsztatu pracy, bez względu na jego rodzaj, patrząc muszą na zagadnienie wielkiej walki o oszczędność, przede wszystkim poprzez możliwości wielorakiej oszczędności we własnym warsztacie pracy.

Wielka, generalna, masowa walka o oszczędność, toczyć się musi poprzez wszystkie, bez wyjątku, komórki gospodarki narodowej i przez wszystkich jej pracowników.

Tylko wtedy zrealizowana zostanie uchwała Rządu o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania.

Tylko wtedy osiągniemy w tym roku co najmniej 115 miliardów złotych oszczędności, tylko rozszerzonym i pogłębionym współzawodnictwem pracy wykonamy przedterminowo plan gospodarczy 1949 r. i stworzymy realne warunki dla wykonania 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu.

Tylko wtedy należycie wykościmy ogromne, niewyczerpane możliwości, które tkwią w gospodarce uspołecznionej i nie zmarnujemy zróżnionego w masach nowego socjalistycznego stosunku do pracy, którego sym-

bolem są osiągnięcia przodowników pracy — najlepszych sił świadomej, zwycięskiej, dla siebie pracującej klasy robotniczej.

Dla realizacji tych zadań mobilizujemy dziś szerokie masy do walki o dalszy rozwój narodu, dobrobytu i o rozkwit kultury.

Dla realizacji tych zadań wywołujemy walkę elementem spekulacyjnym, oboklasowym, panikarskim i antyludowym.

W ten sposób konkretny i realny wzmacniamy Polskę Ludową, żywotność i siłę naszej ojczyzny, ważnego ognia w szerebie państw budujących lepszą przyszłość, w szerebie narodów demokracji ludowych, tworzących pod przewodnictwem Związku Radzieckiego mocny, unie patrzący w przyszłość, wbrew anglosaskim i niemieckim imperialistom, — obóz pokoju i postępu.

Dlatego to, Obywatele, Rząd Rzeczypospolitej tak wielką wagę przywiązuje do tej Krajowej Narady Oszczędnościowej.

Dlatego też w imieniu Rządu życzę Wam, ażebyście z tej narady wynieśli jak najlepsze, konkretne wytyczne do walki, która nas czeka.

Dlatego życzę Wam, byćście z tej narady zwyciężającymi niezachwianą wolę realizacji czekających nas zadań, wolę walki, żebyście po prostu z tej sali wynieśli i wolę, i co równie ważne, umiejętność zwycięstwa w walce o socjalizm. (Oklaski).

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem powinno być uważnie przestudiowane przez wszystkich, a zwłaszcza przez wierzących katolików, wyjaśnia ono bowiem w całej pełni, jaki jest prawdziwy stosunek władzy ludowej w Polsce do Kościoła.

Dlaczego wyjaśnienie prawdy o stosunku Państwa do Kościoła było potrzebne? Dlatego, że od kilku miesięcy daje się zauważyć wzmocnienie nieprzyjaznej w stosunku do Rządu i Państwa Ludowego działalności pewnych odłamów kleru.

Jak stwierdza oświadczenie: „Część wyższej hierarchii kościelnej usiłuje poprzez listy pasterskie i poufne instrukcje wywołać stan zaniepokojenia i podniecenia umysłów z powodu rzekomego zagrożenia religii, bez żadnych ku temu istotnych powodów”.

Kto wie dzie prym w tej akcji męczenia umysłów?

Oświadczenie rządowe obciąża odpowiedzialnością za tę działalność pewne odłamy kleru i część wyższej hierarchii kościelnej. Czy można bliżej określić — jaka to część kleru i hierarchii najbardziej zaangażowała się w tę antyludową i antynarodową działalność?

Można bliżej określić tę część kleru.

Nie jest przypadkiem, stwierdza oświadczenie, że „w tej szerokiej akcji antyludowej akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojedynczo, ale wręcz służącemu stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski”.

Obok tych ludzi pierwsze skrzypce grają w tej akcji ci, którzy wbrew powszechnej opinii całego patriotycznego społeczeństwa nie tylko nie przeciwstawili się antypolskim wypowiedziom Watykanu, popierającym szowinistyczne roszczenia niemieckie, ale na odwrót wypowiedzi te usprawiedliwiali.

Obok wręcz służącemu stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski. Obok tych ludzi pierwsze skrzypce grają w tej akcji ci, którzy wbrew powszechnej opinii całego patriotycznego społeczeństwa nie tylko nie przeciwstawili się antypolskim wypowiedziom Watykanu, popierającym szowinistyczne roszczenia niemieckie, ale na odwrót wypowiedzi te usprawiedliwiali.

Czy trzeba przypominać, nazwiska tych księży skazanych już przez Sąd Rzeczypospolitej za organizowanie mordów? Czy trzeba przypominać, że fakty te o których mówiła cała Polska nie spotkały się z najmniejszym nawet potępieniem ze strony hierarchii kościelnej? „Stojąc na straży spokoju i porządku publicznego, Rząd nie będzie tolerował żadnej akcji ni szczypliwej” — stwierdza oświadczenie i ze stwierdzenia tego wydedukowaliśmy:

„Tylko zmiana dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechanie przez nią nie przyjaznych praktyk wobec Państwa Ludowego, może stworzyć podstawę do unormowania stosunków z Kościołem”.

Oto jedyny warunek, jaki stał się dla Rządu — zaniechanie nieprzyjaznych praktyk wobec Państwa. Jak w świetle tego warunku wyglądają „argumenty” tych, którzy usiłują wystąpić w roli obrońców rzekomo prześladowanej religii? Nikt w Polsce nie prześladowa i nie zamierza prześladować religii i ograniczać kościelnej działalności kleru. Naczwórót, Rząd ze swej strony uczynił i czyni wszystko, by nastąpiło unormowanie stosunków między Państwem i Kościołem.

Wystarczy przyjrzeć się naszej rzeczywistości, by stwierdzić, ten powszechnie znany fakt, Kler korzysta w Polsce ze znacznie większych uprawnień, niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Rząd nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Nikt nie zamierza u nas likwidować nauki religii w szkołach. Nikt nie zamierza odbierać należnych uprawnień kościelnym zakładom wychowawczym, czyniącym zadość wymogom prawnym w obowiązujących ustawach i przepisach.

To samo dotyczy zakładów dobroczynnych.

Rząd nie zamierza wracać się ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej. Domagamy się jedynie, aby religia nie była nadużywana dla siania niepokoju zwłaszcza w umysłach młodzieży i dla podburzania jej przeciw władzy państwowej. Domagamy się jednym słowem lojalności wobec prawa rządzącego w Rzeczypospolitej, prawa które choć nie również wszystkich lojalnych przedstawicieli duchowieństwa i instytucji religijnych. Ochrona prawna obejmuje również ochronę uczuć religijnych ludności.

Wiadomo powszechnie, że nasze przepisy prawne zapewniają taką ochronę.

Oświadczenie rządowe stwierdza, że i w dalszym ciągu władze nasze nie osiada się działalności w tym względzie. Rząd „będzie się stanowczo przeciwstawiał wytrykom, czy wysokom obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne”. Waga tego punktu jest oczywista: zrozumiała dla każdego!

O czym świadczą powyższe fakty powszechnie znane wszystkim, którzy chcą widzieć i słyszeć?

Świadczą o tym, że Rząd nasz ma szczerze intencje unormowania stosunków z Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne.

Sekretarz Komitatu Episkopatu ks. biskup Choromański zgłosił się na rozmowę do przedstawicieli Rządu, Rząd nasz przedstawił płaszczyznę uregulowania stosunków z Kościołem. Wbrew wicherzycielom i siewcom plotek oświadczenie umożliwił milionom ludzi wierzących poznanie prawdy o stosunkach Państwa i Kościoła. Tym mocniejsze będzie ich pragnienie połozenia kresu faktom nadużywania religii dla celów antyludowych.

Stanowisko Rządu jest jasne, Rząd w praktyce wykazał swą dobrą wolę. Czas, by Kościół wszedł na właściwą drogę.

## Pakt agresji

W Waszyngtonie zdecydowano się wreszcie na opublikowanie tekstu tak długo przygotowywanego w tajemnicy paktu północno-atlantycznego.

Ujawienie treści tego paktu potwierdza w całej rozciągłości ocenę radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, zawartą w deklaracji z dnia 29.1.1949 roku. Ocena ta charakteryzowała projektowany pakt jako: 1) narzędzie polityki agresji i przygotowywania nowej wojny i 2) jako próbę podważenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 5 paktu atlantyckiego przewiduje, że każda ze stron, biorących udział w pakcie będzie mogła podjąć „taką akcję, jaka uznana zostanie za konieczną, włącznie z użyciem siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa strefy północno-atlantycznej”.

Przywłaszczenie sobie przez grupę państw uprawnień, przysługujących w myśl Karty Narodów Zjednoczonych wyłącznie Radzie Bezpieczeństwa ONZ jest oczywistym naruszeniem kompetencji Rady Bezpieczeństwa i zasady zbiorowego bezpieczeństwa, która leży u podstaw ONZ.

W tym celu państwa członkowskie paktu będące „natchmiast poinformowane”, ale nie zmienia to postaci rzeczy. Rada Bezpieczeństwa, w myśl postanowień Karty ONZ, ma być informowana o każdym wypadku zagrożenia bezpieczeństwa i pokoju, ale członkowie ONZ mają oczekiwać decyzji Rady Bezpieczeństwa, potwierdzającej stan zagrożenia pokoju oraz uchwały co do środków, jakie mają być przedsięwzięte aby takie zagrożenie usunąć. Uzurpowanie sobie uprawnień Rady Bezpieczeństwa przez uczestników paktu atlantyckiego jest odwróceniem tego porządku. Mówiąc prościej — uczestnicy paktu atlantyckiego mogą pod ładającym pretekstem rozpoczęcia wojenne, a Rada Bezpieczeństwa dowie się o tym po fakcie.

Już ten jeden punkt paktu atlantyckiego jest wystarczającym dowodem, że jest on sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych i nie na to nie pomoże mglna frazeologia, która obficie upstrzono agresywnym postanowienia tego dokumentu.

Autorzy paktu usiłują wmówić w opinię publiczną, że jest to „pakt regionalny”, a więc mieszczący się rzekomo w ramach Karty ONZ. Ładny „region”, który obejmuje cały kon-

tynent amerykański, część kontynentu europejskiego oraz część kontynentu afrykańskiego!

Innym jeszcze fałszerstwem jest nazywanie tego paktu „obronnym”. Przed kim autorzy tego paktu chcą bronić krajów położonych na trzech kontynentach? Kto zagraża Ameryce Północnej, zachodniej Europie czy też Algierowi? Czy Związek Radziecki albo kraje demokracji ludowej budują bazy wojenne w okolicach wybrzeży Atlantyku?

Pakt północno-atlantyczny jest paktem agresji. Nie uda się Stanom Zjednoczonym oszukać opinii publicznej, nie uda się uspić czujności narodów pokolejnych, nie uda się również wmówić nawet własnym narodom, że pakt ten ma być „narzędziem pokoju”. Na cyniczne chwytły w stylu goebbelsowskim przedstawiające „czarne” jako „białe” już za późno.

„Nie miejcie złudzeń! OREZ KTORY DACIE CHŁOPOM BIEDZIE WYKORZYSTANY PRZEZ NICH NIE DLA WOJNY, ALE PO TO, BY ZROBIC KONIEC Z WOJNA” — oświadczył w parlamencie włoskim jeden z deputowanych lewicy. Tak myślą również masy ludowe innych krajów marszalkowskich. JERZY WINICKI

## W. Azaiew 91 Bałeko od Moskwy

— Proszę cię bardzo bez osobistych wycieczek — spokojnie i niegłośno powiedział Machow.

— Może dopisuję. Proszę mi dowiedzieć, a będziesz miał rację! — wyzywająco błysnęła oczami Musia.

— Rzeczywiście, jak wygląda u was kontrola przywiezionych i pozostawionych w drodze rur? — zapytał Beridze Musie.

— Co trzy kilometry na drodze stoi posterunek, obok niego kontroler, pod dozorem którego znajduje się transport i cała gospodarka na przestrzeni trzech kilometrów. Razem z kierownikami ruchu kontrolerzy zapisują każdą maszynę. Szofer otrzymuje na bazie rury i musi je dostarczyć do ostatniego sągu. Jeśli zaś rury rzuci w drodze — kontroler może to odrzuć zauważyć. Potem wszyscy kontrolerzy meldują mi o tym, kto ile dowiózł rur, a ile zrzucił.

— Porządkiem taki, że proszę, nigdzie się nie wykręcisz — roześmiał się Solncew. — A zaprowadził go nasz inżynier Prybytkow — och, co za dokładny starszyszek. Ażeby ominąć ten porządek, trzeba umówić się z Musią i z kontrolerami, ale z tej maki chleba nie będzie!

Machow spojrział na zegarek i wstał: — Ogrzaliśmy się przyjaciele i starczy. Jedziemy! Wychodząc szofer ukradkiem rzucił na Musię pieszczotliwe spojrzenie. Ta odpowiedziała mu uśmiechem. Solncew zaproponował inżynierom, że dowiedzie ich do bazy — gdyż wracał z Machowym „bez ładunku”. Beridze włądził do jego kabiny, a Aleksy do kabiny Machowa.

— Niestety z tymi rurami, towarzyszu Machow! — powiedział Aleksy. — Tyle kłopotów! A przecież słusność miał główny inżynier, gdy twierdził, że jeśli do wiosny ułożymy rury w sznur, — można uważać, że połowa rurociągu jest zrobiona.

— Nie wiem jak jest gdzieś tam, ale na piątym punkcie rury będą rozwieszone! — Słowa Machowa zabrzmiały pewnie i nie było w nich przechwałki.

Maszyna pędziła obok wyciągniętej na kilometr linii rur ułożonych tak, że dotykały jedna drugiej. Aleksy patrzył wesoło na tę czarną linię na śniegu.

Chciałoby się widzieć taką kiełbasę aż do samej wyspy!

— Do wyspy jeszcze daleko! — odezwał się szofer. — Ogronna maszyna jest jednak ten rurociąg!

— Ech, znowu! — wykrzyknął z niezadowolaniem Aleksy na widok rozrzuconych rur. — Powiedźcie mi towarzyszu Machow, w jaki sposób wam się udaje dowieść wszystkie rury do miejsca? Dlaczego wam się udaje, a innym nie?

— Jest w tym pewna kombinacja — odpowiedział Machow. Patrzył naprzód i uśmiechał się. — I ja zrzucam niemniej rur, aniżeli Solncew, ale potrafiłem umówić się z Musią i kontrolerami.

Aleksy myślał, że szofer żartuje. Machow spodobał mu się pewnością siebie, mądrym spojrzeniem i spokojną twarzą.

— Czy już dawno prowadzicie maszynę?

— Będzie chyba pięć lat. Po ukończeniu dziesięcioletniej szkoły pracowałem w garażu, ale zajęcie to przerwałem, gdyż mam zamiarowanie do muzyki: zeszłego roku wstąpiłem do szkoły muzycznej i grałem w orkiestrze. Pochodzę z Błagowieszczeńska, tam też uczyłem się...

— Dlaczego więc zarzuciliście muzykę?

— Do wojska mnie nie wzięli, ponieważ mam płaską stopę. W orkiestrze zaś nie mogłem usiedzieć. Wstyd mi było grać na harmonii lub na trąbce, wówczas gdy towarzysze na wojnie ryzykowali życiem. Komitet Miejski Komsomolu wysłał mnie na budowę. Mówili wtedy: chociaż to nie front, ale jest to walka o naftę. Jeździłem trochę po tych zimowych drogach, namęczyłem się, wlokłem czasem maszynę na własnym garbie i widzę — rzeczywistość jest tu coś w rodzaju frontu...

— Wiecie co, towarzyszu Machow, nagle powiedział Aleksy — mam pewien pomysł odnośnie zmiany systemu rozwożenia rur. — Pomyślmy, czy to będzie miało jakiś sens?





Można z chłopca zrobić dziewczynę za jedyną ćwiartkę wiepra

— Proszę ks. proboszcza o wydanie metryki dla mojej córki, Zofii ur. 30. X. 41 roku, która potrzebna mi jest, gdyż muszę ją złożyć w miejscu pracy... — z tymi słowami zwrócił się ob. S. P. do księdza Brzeskiego z parafii Solek.

jednak nieśmiało o metrykę dla swojej córeczki. Ksiądz wzruszony prośbą, wydał mu metrykę dla synka (którego petent nie posiada) na imię Stanisław. Ob. S. P. zwrócił uwagę księdzu, że w roku pańskim 1962 jego córeczka Zofia zostanie powołana do wojska, jako pełnoprawny ob. Stanisław i Komisja Poborowa będzie miała nielada kłopot z tym fantem.

„Byłam w kolchozie i mieście”

Ob. Niepsuj Michalina opowiada o swych wrażeniach z Ukrainy

Ob. Niepsuj Michalina z Dąbrowy Zielonej bawiła w wycieczkę chłopką przez kilka nocy na Ukrainie i — jak nas powiadomił tow. burmistrz — zatrzymała się przejazdem w Radomsku.

psuj — taki na przykład kolchoz im. Stalina posiada 1550 ha ziemi, 94 konie, 335 krów, świń 340 i niezliczoną ilość kur. Po wygnaniu Niemców nie było tam ani jednej krowy, ani jednego konia, nie było drobin. W przeciągu kilku lat powojennych kolchoz im. Stalina doszedł do takiego bogactwa.

zyciel radziecki w kolchozie. Na 457 dzieci uczących się w 10-lacie jest ponad 30 nauczycieli. Największa ilość godzin wykładowych nauczyciela wynosi dziennie nie więcej niż cztery. Ma więc możliwość przygotowania się do wykładu i pracy nad sobą.

Jedną z chłopek, która przyjechała tego dnia na targ do Radomska ob. Jarzębka, — pyta się z ciekawością: „A jak żyje w takim kolchozie kobieta?”

OD NASZYCH korespondentów

Spółdzielnia w Paradyżu mieści się w dobrym punkcie. Poza tym ma filie w Wójcinie, Przyłęk, w Sta-

wowicach i Popławach. Wygląda więc na oko, że jest dobrane. Lecz okazuje się, że nasza spółdzielnia pozosta-

Zarząd spółdzielni w Paradyżu źle gospodarzy

nia bardzo dużo do życzenia. Lokal Spółdzielni ma dość obszerny, lecz półki są puste, gdyż brak jest towaru i to pierwszej potrzeby. Bardzo często odczuwa się brak cukru, papierosów, nafty. Jak towar jest przez tydzień, to potem miesiąc go nie ma.

ym razie spółdzielnia pójdzie na marne. W Zarządzie znajdują się ludzie wrogo nastawieni do spółdzielczości. Chodzi im tylko o własne kieszenie. Tak na przykład członkiem Zarządu jest Feliks Klejnota, najbogatszy gospodarz z całej gromady Kaźmierzów.

RADY gospodarskie

Użycie włóki daje duże korzyści

Pierwszym narzędziem, które powinno się wiosną ukazać na roli, jest — włóka. Jest to narzędzie proste i tanie. Można je sporządzić nawet w domu z kilku starych obręczy połączonych łańcuszkami, bądź kanciastych belek pokutyk grubą blachą.

zwoli seradeli wyzyskiwać wilgoć zimową roli i nieźle się zakorzeni nim rola wyschnie. Siac jest najlepiej seradeli w żyto już w końcu marca siewnikiem rzędowym w poprzek rzędów żyta. Gdy siejemy seradeli ręcznie, lepiej jest ją zawałek lekką broną, niż nasienie pozostawiać na wierzchu, licząc na to, że deszcz je wklepie.

ZAKŁADAJCIE ROZSADNIKI

Możliwie najwcześniej, gdy tylko pozwoli pogoda, należy wybrać niedaleko do mu, w miejscu zacisznym, jak iś kawałek ziemi, skorać, uprawić, przeznaczyć go na rozsadni.

Załoga TOR-u rawskiego wykonała plan remontów zimowych z nadwyżką

Warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa w Rawie Mazowieckiej naprawiają maszyny rolnicze dla powiatu brzezińskiego, skierniewickiego i rawskiego. 20 osób załogi, to przeważnie synowie chłopscy, którzy dawniej w okresie przedwojennym byli wykładowcami w różnych przedsiębiorstwach mechanicznych.

barak w czasie niepogody przecieka deszcz. Magazynu od warsztatu oddalony jest około 100 metrów, co naraziło pracownika na dużą stratę czasu. Do tych wszystkich trudności jakże załoga TOR-u musiała pokonać aby plan wykonać należał również brak części zapasowych. Nie można ich było dostać na czas, z uwagi na inwentaryzację związaną z nowym rokiem. Lecz mimo wszystkich trudności, dzięki znajomości swego zawodu i zapалу do pracy, plan został wykonany.

WCZESNY SIEW SERADELI JEST NAJPEWNIJSZY

Seradeli słusznie nazywają lucerną piaskową. Jest to pod każdym względem nieoceniona roślina pastewna; ma jednak również pewne wady. Bardzo wolno rośnie w początkowym okresie i obawia się suszy.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Proszono mnie, bym pozdrawiła wszystkich ludzi pracy w Polsce, bym przesłała od chłopów ukraińskich gorące życzenia dla radomszczańskich gospodarzy, a szczególnie dla Bogumiłowic, gdzie najlepiej rozwija się gospodarka społeczna.

Medko z Rawy Mazowieckiej.



# SPORT

## CZARNY DZIEŃ ŁODZI

### Pięściarze Zrywu przegrywają 5:11

Punkty zdobywają tylko: Stasiak, Krawczyk i Taborek

Wczoraj w hali PKS-u odbył się długo oczekiwany przez opinię sportową Łódź mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo pomiędzy zespołami Gwardii warszawskiej i łódzkiego Zrywu. Wbrew większości opinii mecz wygrali wysoko 11:5 warszawczycy. U łodzian zawiódła kondycja fizyczna, na którą ujemnie wpłynęła zbyt długa przerwa. Punkty dla gospodarzy zdobyli: Stasiak, Krawczyk i Taborek. W dwóch wypadkach „nawalił” jak to się mówi komplet sędziowski w którym zasiadł Chrostowski (Warszawa), Kugacz (Pomorze), i Urbanowicz (Poznań). Czarnecki w naszych oczach zasłużył na remis w walce z Szatkowskim i o jeden punkt skrzywdzono Komudę, który pomimo niesbyt czystej walki zasłużył na zwycięstwo w pojedynku z Krawczykiem.

Z pięściarzy Zrywu największą niespodzianką sprawił Niewadził w spotkaniu z Szymurą. Niewadził okazał wczoraj tyle ambicji że pomimo porażki zasługuje naszym zdaniem na pełne uznanie. Niewadził w ostatnim starciu walczył na półprzytomny pomimo tego dotrwał do końca walki co do tej pory nigdy u niego nie zdarzyło się. Gdyby Niewadził lepiej rozłożył siły mógłby ze spotkania tego wyjść o wiele lepiej.

Najlepiej wypadł wczoraj z pięściarzy Zrywu Stasiak, który w spotkaniu z Patorą szale zwycięstwa choć nieznacznie ale najbardziej przekonywująco przechrzył na swoją korzyść. Przejdźmy jednak do tego co działo się wczoraj w hali PKS-u.

Tym razem cała publiczność bokserka Łodzi dażyła na róg ulic Skorupki i Wólczniańskiej, gdzie w olbrzymiej hali PKS-u służącej za garaże ustawiono ring, zaistalowano jego oświetlenie i chyba z całej Łodzi zwieziono ławki. Hala wywarła na nas „przyczyszczone do drzew” wrażenie. Pomimo, że na meczu było obecnych dobre ze 7 tysięcy widzów dużo jeszcze dalszych miejsc było nie zajętych i nikt nikomu nie deptał po odciskach i nie obrywał rękawów i guzików przy wejściu. Porządek panował też wzorowo, a wszelkie próby jego naruszenia były szybko przez organizatorów tłumione.

#### SKŁADY DRUŻYN

Punktualnie o godzinie 11 we szły na ring obydwie drużyny przybrane burzliwymi oklaskami przez widownię, na której znalazło się wiele warszawiaków. Gwardię wprowadził w sznur Monasterski, łodzian — Polus. Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Gwardia: Patora, Szatkowski, Kukulak, Komuda, Borowicz, Wilczek, Koleczyński i Szymura. Zryw: Stasiak, Czarnecki, Zajęzdzkowski, Krawczyk, Kijewski, Taborek, Wojnowski, Niewadził.

Wojniakiewicz zajął miejsce w rogu łodzian. Zanim założono rękawice Patora i Stasiakowi, na widowni zaczęto czynić zakłady. O ile mi kilka dni przed meczem szanse Zrywu były oceniane wcale wysoko, o tyle teraz spadły. Niewiadomo, czy sprawiły to rozwiaska Patory, Komudy, Koleczyńskiego, czy Szymury — dość, że tu i ówdzie poczęto przewidywać porażkę, a w najlepszym razie remis.

#### POCZĄTEK BYŁ DOBRY

Dysputy przerwało ukazanie się w ringu Patory i Stasiaka.



Kijewskiego i w ten sposób uchronił się od groźnych dla siebie zwałów.

#### TABOREK MIAŁ CIĘŻKĄ PRZEPRAWĘ

W wadze średniej Taborek miał ciężką przeprawę z młodym posiadającym mocny cios Wilczakiem. Taborek wiele zainkasował, ale dzięki swej rutynie potrafił z pojedynku tego wyjść zwycięsko.

W ringu ukazali się teraz Koleczyński Wojnowski, Koleczyński pomimo tego, że gwiazda jego już dawno zgasiła cieszy się jeszcze takim szacunkiem u młodszych jego kolegów, że stał się przeciwko niemu bez wiary w powodzenie. Wojnowski przez pierwsze minuty stawiał nawet niezły opór „Kolec”, ale po pierwszej rundzie miał już dość tej przyjemności i dał sobie sekundantowi ściągnąć rękawice.

#### NIEWADZIŁ ZADZIWIŁ SWĄ AMBICIĄ

Ostatnia walka była dramatem. Niewadził który nigdy nie narażał się na wielkie lanie tym razem walkę zakończył zupełnie wykończony. Dość powiódł, że w drugim starciu Niewadził uratował od nokautu gong, a w trzecim Niewadził 3 razy był leżony stojąc i za każdym razem przybierał pozycję obronną. Niewadził walkę przegrał ale śmiało twierdził, że była ona najlepszą w jego karierze. Wstydził się jej w żadnym wypadku nie potrzebuje. Dał z siebie maksimum ambicji i ofiarności.

Z. Kr.

#### Z ringów całej Polski

Gwardia (Gd.) — Zjednoczenie (B) 9:7. Gedania — Batory 10:6.

#### YMCA też przegrywa

W decydującym meczu o mistrzostwo Polski koszykarze łódzkiej YMCA przegrali z ZZK (Poznań) 23:27 (13:14).

### Piłkarze ŁKS Włókniarz

schodzą z boiska pokonani 2:8 (1:3)

Pod złymi auspiciami rozpoczął się sezon ligowy ŁKS-Włókniarz. Ogólnie spodziewano się, że goście zwyciężą, jednak nie w tak wysokim stosunku. Jakie przyczyny złożyły się na porażkę łodzian? Brak przygotowania zimowego, a co za tym idzie w parze słaba kondycja, bezradziejsza gra Szczerzyńskiego w bramce, słaba Lucio i napastników. Jaśniejszymi punktami zespołu byli: Patkolo, grający do uzyskania przez krakowian 5 bramek — na pozycji lewego pomocnika, Włodarczyk oraz czołowiec Gwoździński. Łącz był lepszy w roli dziennikarza w sztuce „Bankiet” niż w niedziele na boisku. Wstawienie Patkolo, najgroźniejszego napastnika łodzian, do pomocy aby opiekował się Gracem, uważamy za posunięcie niefortunne.

Wisła pod każdym względem była zespołem lepszym. Zawodnicy przewyższali łodzian szybkością, startem do piłki, techniką, błyskawicznie orientowali się w sytuacjach podbramkowych. Gdyby nie słupki — wygrałby dwucyfrowy. Jurowicz ponosi winę za drugą bramkę, potem był dobry. W obrobie brylował Flanek, rozbijając prawą stronę ataku łodzian. W pomocy najlepszy Środzki Le gutko, zdobywca bramki. W ataku brak było słabych punktów. Gracz dużo biegał, cołał się do pomocy, słowem był produktywny. Kohut może powtórzyć swój rekord mistrza strzelców ligowych. Mamoń wyróżnił się biegami, przypominając oś雷斯ami Balcera z przedwojennych czasów Wisły.

Gracz przy „asyście” obrońców łodzian zdobywa 5 bramek dla Gwardii-Wisły. Po tej sytuacji Patkolo idzie do ataku, zamieniając pozycję z Janeczkiem.

Ze sporadycznego wypadu udaje się Gwoździńskiemu zdobyć gola 2-go i jak się okazało po meczu ostatniego dnia swych barw (Jurowicz wybiegł, piłka skierowana została do pułki siatki).



W 2 minuty potem Rupa dla gości strzela drugiego gola. (Szczerzyński obserwował, jak piłka wpada do siatki). W 18 minucie Włodarczykowi udaje się strzelić z dalekiej odległości bramkę dla swych barw (Jurowicz puścił piłkę nad głowę). W 21 min. Gracz strzela trzeci punkt dla gości. Po zmianie stron już w 1-ej minucie Mamoń strzela najpiękniejszą bramkę dnia. W 11 min.

W 31 min. Kohut podwyższa wynik do 6:2 dla Gwardii-Wisły. Raz tylko bronil przytomnie Szczerzyński: w 33 min., kiedy strzelał Kohut. Podczas ataków gości na polu karnym ŁKS-Włókniarz, udaje im się zdobyć jeszcze dwa gole. Pierwszego zdobywa Legutko w 42 min. a ostatniego Rupa pod koniec spotkania.

Zawodami kierował na ogół dobrze inż. Brzuchowski z Warszawy.

Publiczności zebrało się, mimo konkurencyjnej imprezy sportowej w postaci meczu pięściarskiego Zryw — Gwardia (Warszawa), około 8 tysięcy. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Gwardia-Wisła (Kraków): Jurowicz, Kubik, Flanek, Lyko, Legutko, Wapiennik, Giergel, Gracz, Kohut, Rupa i Mamoń.

ŁKS-Włókniarz: Szczerzyński, Włodarczyk, Luc II, Luc I, Soltyśzewski, Patkolo, Hogendorf, Baran, Łącz i Gwoździński.

#### Na boisku w Pabianicach

### Pomorzanin — PTC 4:2 (2:0)

Pierwsze tegoroczne spotkanie z cyklu o mistrzostwo II Ligi Państwowej mimo niekorzystnego wyniku końcowego wykazało na ogół dobre przygotowanie i poprawną formę drużyny PTC. Mecz wczorajszy rozpoczął się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, boisko pokryte było grząskim błotem, co znacznie wpłynęło na obniżenie poziomu gry.

Drużyna Pomorzana szybko dostosowała się do istniejących warunków. Już w pierw-

szej fazie meczu udało jej się zdobyć w krótkich odstępach czasu dwie bramki. W tym czasie formacje defensywne PTC popełniły szereg błędów nie kryjąc dokładnie szybkich napastników Torunia. Przy stanie 0:2 PTC opanowuje się i przeprowadza kilka szybkich ataków pa bramkę gości. Na 10 minut przed końcem zawodów Kamiński minawszy przebojem obrońców PTC ustala wynik dnia 4:2 dla Pomorzana. Bramki dla gości strzelił: Rębecki I, Nor-

#### GŁOS ROBOTNICZY

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.

Wydawca: RSW „Prasa”.

Druk: Zakłady Graficzne R. B. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 305-42.

Telefony: Redaktor naczelny: 216-14

Zastępca red. naczel.: 218-05

Sekretarz odpowiad.: 218-23

Sekretariat ogólny: 223-33

Dział partyjny: 254-25

Dział korespondentów robotniczych i chłopów oraz redaktorów gazet ślennych: 218-42

Dział mutacji: 218-11

Dział miejski i sport.: 254-21

wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-26

Dział rolny: wewn. 9 — 254-21

Redakcja nocna: 172-31; 158-81

Kolportaż: 223-32

Administracja: 250-42

Dział ogłoszeń: 111-60

#### Teodor Dreiser

### Tragedia Amerykańska

— Tak! Zaczynam już się orientować — odezwał się Jephson do Belknapa. — Zdaje mi się, że będziemy mogli zupełnie spokojnie utrzymywać, że on jej w ogóle niczym nie uderzył. Oni sami, wyciągając ją dragami, porobili te znaki... Można by spróbować tego twierdzenia. A jeżeli nie dragami... — dodał z ironicznym uśmiechem — to wtedy, gdy ją ciągnęli z jeziora na stację kolejową, albo w wagonie...

— Hm, myślę jednak, że Mason musi mieć już pewność, że nie stało się to w ten sposób — odrzekł Belkap z powątpiewaniem.

— A co do trójnoga, zażądamy ekshumacji ciała i zrobimy nowe wymiary szerokości kantu łodzi w ten sposób, że nie łatwo będzie Masonowi skorzystać z trójnoga.

Oczy Jephsona zrobiły się przy tych słowach maleńkie, przezrocyste i bardzo niebieskie, głowa i ciało nabrawły giętkości tasy. Clyde przyglądał mu się z ciekawością i zdumieniem i odczuwał wyraźnie, że jest to jedyny czło wiek, który może mu dopomóc. Taki był bystry, praktyczny, zrównoważony, chłodny, obojętny, a zarazem pomysłowy, zupełnie jak jakaś nieobliczalna maszyna z rodzaju tych, które wytwarzają siłę.

Zmartwił się szczerze, gdy zabrali się do wyjścia. Przy nich czuł się bezpieczniejszy, silniejszy, nabierał większej nadziei, bardziej był pewny tego, że zostanie uwolniony. może nawet niedługo.

#### ROZDZIAŁ XVI

— Wobec tego obaj prawnicy do przekonania, że najłatwiej będzie oprzeć obronę na niepoczytalności umysłowej Clyde'a, o ile Griffithsowie zgodzą się na to. W obronie mogą przytoczyć przykłady takiego obłąkania umysłu z miłości, z podnieconych ambicji, wzbudzonych przez Sondrę Finchley, i ze zniszczonych nadziei, które Roberta swymi groźbami niweczyła.

Jednak po naradzie z Catchmanem i Brookhartem, którzy w tej sprawie odwołali się do Griffithsów, obaj prawnicy zrozumieli, że nie da się to zrobić. Musieliby na to znaleźć się świadkowie, a między nimi i krewni — Griffithsowie, którzy pod przysięgą musieliby zeznać, że Clyde przez całe życie objawiał pewną słabość umysłu. Trzeba było by kłamać i krzywoprzysięgać, na co oczywiście Griffithsowie nie mogli się zgodzić. Brookhart więc musiał przekonać Belknapa, że ten rodzaj obrony musi być zaniechany.

Wobec tego obaj wspólnicy musieli się znów naradzić, co dalej czynić. Tak jednemu jak i drugiemu każdy inny punkt obrony wydawał się bezradziejszy.

Przychodził mu na myśl, odezwał się pomysłowy Jephson, wskazując paczkę listów Roberty i Sondry — że listy tej Aldenówny są tak rozpaczliwe, że cały zespół sędziowski rozbeczy się przy ich czytaniu, a będzie fatalnie, jeżeli po nich przeczytają listy tej drugiej panny. Myślę, że lepiej byłoby wcale nie wspominać o tych listach, chyba, że prokurator sam to zrobi. Wynika z nich najwyraźniej, że ten smarkacz zabił Aldenównę, żeby tylko się od niej odczepić. Mason, oczywiście, nie żądałby niezgodnego.

Belkap zgodził się z nim zupełnie.

Należało jak najprędzej opracować jakiś plan. Po długich więc namysłach doszedł Jephson do wniosku, że trzeba przede wszystkim oczyścić Clyde'a z zarzutu premedytacji morderstwa. Ten bogobojny, moralnie wychowany młodzieniec jest teohórzem, co zresztą widać z historii całego jego życia. Z obawy spełnienia grózb Roberty, z obawy, że będzie musiał usunąć się z Lycurgus, odjechał od ukochanej kobiety, o której Roberty nie wiedziała (a przypuszczał, że gdyby dowiedziała się o jego wielkiej miłości dla tamtej, sama usunęłaby się mu z drogi) — uplanował tedy, bez żadnej złej myśli zresztą, wycieczkę z Robertą, niekoniecznie do Big Bittern. Miał jej wtedy powiedzieć o wszystkim, uzyskać w ten sposób wolność zapewnwszy ją przy tym, że wszystkie koszty, związane z jej stanem, poniesie z ochotą.

Bardzo to wszystko pięknie — przerwał Belkap — ale tym samym przyznamy, że odmówił jej jedynej rehabilitacji — małżeństwa. Czy sąd zechce to odpowiednio zrozumieć albo czy uwierzy, że nie miał zamiaru jej zabić?

— Czekaj pan, czekaj! — odparł nieco zgrzyliwie Jephson. — Może to tak wygląda, ale nie skończyłem jeszcze...

— A więc co dalej? — pytał zaciekawiony Belkap.

— Otóż plan mój jest taki: Pozostawię wszystkie fakty tak, jak on je nam zeznał i jak je Mason wyszperał, wszystko, jednym słowem, zostawię, oprócz tego, że ją uderzył. Wyłudaczę wszystkie tajemnice listów, ran, walki, dwóch kapeluszy, wszystko — nie zaprzeczać niczemu...

Umilkł. Przeciągnął długą, szczupłą, piegowaną ręką po jasnych włosach i spojrzął w okno w kierunku więzienia, po czym zwrócił wzrok na Belknapa.